Redakcja Tel. 128.28, 182.28 Administracja Tel 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 58 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 137. Łódź, wtorek 22 maja 1934 r.

Tajemniczy dramat w stolicy.
Trup porucznika w pokoju schadzek
Orgje w mieszkaniu żony urzędnika.

Warszawa, 22 maja. W mieszkaniu niejakiego Ewarysta Mejera przy ul. Marszałkowskiej 48, urzędnika prywatnego, który w ubiegłą sobotę wyjechał do Gdyni rozegrał się

pod jego nieobecność

krwawy dramat, którego szczegóły przedstawiają się następująco:

Do Mejerów przybył, korzystając z kilkudniowego urlopu, znajomy ich por. Uchwast z 10 p. ul. w Białymstoku w towarzystwie kolegi również oficera oraz w towarzystwie pewnej pani. Przyjęcie gości urozmaicone muzyką i tańcami przeciągnęło się do późnej nocy. Około godz. 3 nad ranem wynikła niespodziewana sprzeczka, która zamieniła się w kłótnię.

Nagle wśród ciszy nocnej padł strzał, po którym por. Uchnast runął na podłogę broczące krwi

i po chwili zmarł.

O wypadku zawiadomiono policję IX. komisarjatu, która skolei zawiadomiła 3 pluton żandarmerji.

Janinę Mejerową oraz gości żandarmerja aresztowała celem ustalenia okoliczności, w jakich nastąpił tragiczny wypadek. Prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia, czy por. Uchnast popełnił samobójstwo, czy też został przypadkowo zabity.

Zwłoki ś. p. por. Uchnasta przewieziono do kostnicy przy centrum wyszkolenia sanitarnego. Mieszkanie Mejerów

opieczętowano.

W sprawie śmiertelnego wypadku por. Uchnasta dowiadujemy się następujących szczegółów: Jak się okazuje, zabity por. Stefan Uchnast odnajmował od pp. Mejerów pokój, który potrzebny mu bywał w czasie jego

przyjazdu do stolicy.

Jak się okazało towarzysząca porucznikowi osoba przyszła wraz z nim do pokoju. Była to żona jednego z oficerów jazdy, która przybyła w tym samym dniu wraz ze swym mężem ze Lwowa.

W chwili, gdy policja wkroczyła po wypadku do mieszkania pp. Mejerów owa pani oświadczyła komisarzowi policji, iż ona jest zabójczynią porucznika. Przeczy jednak temu pozycja, w jakiej znaleziono zwłoki porucznika, trzymał on bowiem kurczowo w ręku rewolwer, co wskazywałoby raczej na samobójstwo.

W pokoju odnajmowanym przez por. Uchnasta znaleziono szereg zdjęć

o charakterze pornograficznym.

Dochodzenia w całej tej niezwykle tajemniczej sprawie prowadzi żandarmerja i policja śledcza.

Dziecko zapłakało się na śmierć.
Lekkomyślna siostrzyczka Krysi.

Bydgoszcz, 22 maja. — W domu przy ul. Nakielskiej 13, małe mieszkanie na parterze zajmował robotnik Jan Szularecki, z liczną rodziną, składającą się

z żony i sześciorga dzieci.

Najstarszą córeczką Szulareckich była 14-letnia Marta; najmłodsza zaś pociecha, Krysia, liczyła 3 miesiące. Po południu rodzice udali się do miasta.

Przed wyjściem z mieszkania oddali małą Krysię pod opiekę dorastającej Marty, nakazując jej pilne strzeżenie śpiącej dziewczynki. — Marta przez pewien czas siedziała przy siostrzyczce, nie ruszając się z miejsca. Później jednak, zwabiona gwarem

rozbawionych koleżanek,

przechodzących pod oknem, opuściła cicho pokój, zamknąwszy drzwi wejściowe na klucz.

Przed wyjściem położyła obok dziecka małą flaszeczkę mleka, którą miała Krysia wypić po przebudzeniu się.

Śpiące dziecko zbudziło się i zaczęło płakać, nikt jednak skargi niemowlęcia nie słyszał.

Po pewnym czasie płacząca Krysia zdołała dziwnym sposobem wydostać się z kołyski i pełzając po ziemi, znalazła się przy drzwiach.

Pod drzwiami biedne maleństwo płakało i krzyczało przez kilka godzin, alarmując wszystkich sąsiadów. Zaintrygowani temi lamentami lokatorzy wyważyli drzwi i pośpieszyli natychmiast płaczącemu dziecku z pomocą. Niestety w krótkim czasie mała Krysia zmarła na rękach sąsiadów.

Władze bezpieczeństwa zajęły się energicznie wyświetleniem przyczyny śmierci Krysi Szulareckiej.

Specjalna komisja sądowo - lekarska dokonała wizji lokalnej. Sekcja zwłok wykazała t. zw. grasicę. Choroba ta występuje u dziecka, a skutkiem jej jest

wykrzyczenie się na śmierć.

Rozpacz nieszczęśliwych rodziców jest bez granic.

Zderzenie 2 samolotów



Wpobliżu Londynu zderzyły się dwa wojskowe samoloty ulegając zniszczeniu. Obaj lotnicy uratowali swe życie, wyskakując na spadochronach.

Pobory ministrów bułgarskich zredukowane o 50 proc.

Sofja, 22 maja. Z rozporządzenia premjera Gieorgiewa pobory ministrów zostały zredukowane o 50 proc. Pozatem premjer wydał zarządzenie, ażeby liczba samochodów, będących w rozporządzeniu ministrów i innych wyższych funkcjonarjuszów państwowych została

znacznie zredukowana.

Oprócz tego rozporządzenie kasuje salonki, tak, że ministrowie podróżować będą w ogólnych wagonach, jedynie w zarezerwowanych przedziałach.

Sofja, 22 maja. Król Borys odbył wczoraj liczne konferencje z przedstawicielami nowego rządu.

Sofja, 22 maja. Wczoraj wieczorem niewielka grupa komunistów, składająca się w przybliżeniu z 20 osób usiłowała demonstrować. Gdy jeden z przywódców chciał

wygłosić przemówienie,

zjawiła się policja i rozproszyła demonstrantów. Podczas rozpędzania manifestujących, jeden z komunistów został lekko ranny.

Bandyci wpadli w zasadzkę.
Jeden zabity — czterech schwytano.

W Sokołówce, w pow. złoczowskim, rozegrała się w nocy krwawa walka posterunkowych z bandytami, którzy napadli na dom handlarza wiejskiego Hermana Majera.

Komendant posterunku Świetliczek, dowiedziawszy się, o planowanym napadzie, urządził zasadzkę.

Podczas strzelaniny jeden z bandytów został zabity, jeden ranny, ale trzej pozostali zbiegli, zabrawszy z sobą postrzelonego towarzysza.

Pościg za nimi doprowadził do ujęcia ich w Kulikowie. Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego w Złoczowie.

Stare wina na licytacji.

Warszawa, 22 maja. Pod groźbą licytacji znalazła się najstarsza w Polsce piwnica win dawnej firmy Fukera.

Komornik dokonał zajęcia około 2.000 butelek cennych win jeszcze z XVI wieku — Licytację za długi, wynoszące kilkanaście tysięcy złotych, wyznaczono na dzień 26 b. m.

Czynione są starania, aby najstarsze wina w Warszawie uchronić od sprzedaży na licytacji.

Emerytowany urzędnik Straży Granicznej przemytnikiem sacharyny.

Ostrów, 22 maja. Przemyt sacharyny w ostatnich czasach wzmógł się wydatnie na terenie powiatów granicznych. Wykryto nową aferę przyczem zatrzymany został emerytowany urzędnik Straży Granicznej Stanikowski.

Ostatnio przybył on do Kalisza. Wślad za nim udali się wywiadowcy Straży Granicznej.

Po kilkugodzinnym pobycie w Kaliszu Stanikowski z dobrze wypchaną teczką wsiadł do pociągu zdążającego do Ostrowa.

Tu na stacji czekali na niego funkcjonarjusze Straży Granicznej z inspektorem p. Saczewiczem na czele. Przemytnika zatrzymano i poddano rewizji, w czasie której ujawniono u niego 20 kg. sacharyny. Stanikowskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Przerwane wesele
Śmiertelne zatrucie alkoholem.

Łódź, 22 maja. Tragiczny w skutkach wypadek zatrucia alkoholem, wydarzył się w dniu wczorajszym we wsi Gatka—Stara, gminy Gospodarz, powiatu łódzkiego.

We wsi tej odbywało się wesele, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Rej wśród młodzieży wodził 22-letni Stefan Radzynia. Uchodził on i za dobrego tancerza i za doskonałego pijaka.

Młody chłopak pił też na umór. Starzy gospodarze podziwiali młodego chłopaka, który podochocony mocno, pił coraz więcej. Około godziny 10 wieczór Radzynia z kieliszkiem w ręku upadł na ziemię.

Gospodarze zaczęli ratować zatrutego. Posłano też niezwłocznie po lekarza. Wszelka pomoc okazała się jednak zbyteczna.

Stefan Radzynia zmarł przed przybyciem lekarza.

Zwłoki ofiary alkoholu zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Wobec śmiertelnego wypadku ucztę weselną przerwano.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Dzisiaj i jutro (środa)
składanie kopert dwunastej serji nagród za uważne czytanie.
Patrz str. 2-ga

Strajk w fabryce Krotoszyńskiego.
Solidarność robotników.

Łódź, 22 maja. (K-i) W fabryce wyrobów jedwabnych Józefa Krotoszyńskiego przy ulicy Piotrkowskiej 104 wybuchł w końcu ub. tygodnia strajk robotników, który

trwa do chwili obecnej.

Zatarg wybuchł, ponieważ przed trzema tygodniami firma wypowiedziała pracę robotnikom oddziału skręcalni, gdyż nie uzyskała dostatecznej ilości surowca. Gdy upłynął termin wypowiedzenia i robotnicy znaleźli się w obliczu redukcji, cały oddział postanowił ogłosić strajk.

W związku z sytuacją ingerował inspektorat pracy, wobec którego firma zobowiązała się zatrudnić

taką ilość robotników,

jaką znajdzie pracę w miarę napływu surowca. Robotnicy nie zgodzili się jednak na ten warunek i postanowili strajkować solidarnie całym oddziałem skręcalni.

Robotnicy skarżą się na nieustępliwość właściciela fabryki.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.25, w placeniu 5.24; dolar złoty w żądaniu 8.93; w placeniu 8.91; funt angielski w żądaniu 27, w placeniu 26,90; rubel złoty w żądaniu 4.65, w placeniu 4.60; marka w żądaniu 2.09, w placeniu 4.08; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34,90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,24.

Unieważnione listy.
Ostatnie posiedzenie komisji przed opublikowaniem kandydatów.

Łódź, 22 maja. (K-i) Dowiadujemy się, iż decyzją głównej komisji wyborczej wszystkie listy komunistyczne zostały unieważnione. Z list narodowych socjalistów (Błyskawica) unieważnione zostały listy w okręgu 8-ym i 9-ym. W tym ostatnim okręgu dlatego, że lista została złożona za późno i główna komisja nie przyjęła jej. Tak samo w 9-ym okręgu unieważniona została lista żydowskiego komitetu religijnego.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu głównej komisji wyborczej zostanie rozstrzygnięty ostateczny skład list wszystkich ugrupowań, które jutro zostaną oficjalnie opublikowane.



„Żywa torpeda w Japonji”

Pierwsza oficjalna próba z „żywą torpedą”, którą kieruje zamknięty wewnątrz żołnierz. Ginie on równocześnie z wybuchem torpedy, niszcząc równocześnie nieprzyjacielski okręt wojenny. 5000 Japończyków zgłosiło się dobrowolnie do tej samobójczej służby.

Brat uratował zakochanego młodzika.

„Wisielec" o własnych siłach powrócił do domu.

Z Gniezna donoszą:

19-letni W. Dąbrowski z Grochowisk p. Rogowem zapoznał się z 26-letnią R. Braczakówną. Młodzi zapłonęli ku sobie gwałtownym afektem i przez długi czas żyli w harmonji i zgodzie.

Aż wreszcie doszło do nieporozumienia. Stroną winną była tu panna, która, sprzykrzywszy sobie młodocianego amanta, postanowiła z nim zerwać.

Gdy Dąbrowski przed kilkoma dniami dowiedział się o postanowieniu swego „ideału", przejął się niem tak bardzo, że powziął zamiar rozstania się z tym światem.

Napisał więc kartkę, że do domu

więcej nie wróci,

gdyż chce się powiesić i pozostawiwszy kartkę na widocznem miejscu w mieszkaniu, wyszedł. Traf zrządził, że kartka ta dostała się niebawem w ręce starszego brata, który po zaznajomieniu się z jej treścią, wszczął w domu alarm.

Następnie udał się na poszukiwanie swego brata, którego znalazł w polu, zakładającego sobie stryczek na szyję. Gdy starszy brat nadbiegł, zwisał on już z drzewa. Nie tracąc przytomności, W. Dąbrowski chwycił swego brata za nogi i podciągnął go w górę a równocześnie zaczął wzywać ratunku. Wołania jego usłyszeli robotnicy, którzy niedoszłego samobójcę

odcięli z drzewa.

Niebawem wrócił on do przytomności, poczem już o własnych siłach udał się z bratem do domu.

Chłopi usiłowali spalić strażników.

Krzyki w płonącej szopie.

Z Kołomyi donoszą:

Dwaj strażnicy z kołomyjskiego Inspektoratu Straży Gran. dowiedzieli się, że w Tekuczy znajduje się nielegalna gorzelnia. Udali się więc do podejrzanego o pędzenie wódki chłopa i podczas przeprowadzania rewizji weszli do szopy z sianem. W pewnej chwili chłop

zatrzasnął drzwi szopy.

Strażnicy, którzy spostrzegli równocześnie, że siano się pali, a nie było nic do gaszenia go, rzucili się do drzwi, które były zamknięte.

Prawie nieprzytomni od gryzącego dymu, siekierą wybili otwór w drzwiach i wydostali się nazewnątrz.

Piękna Jadzia zemdlała w sądzie.

Kto pierwszy uderzył?

Z Wilna donoszą:

Przed sądem Okręgowym w Wilnie stanął Witold Stakun — mieszkaniec folw. Petropole, pow. wileńsko-trockiego. Akt oskarżenia zarzucał mu dwukrotne uderzenie pałką po głowie Stanisława Janowicza, sąsiada o miedzę.

Stakun do winy przyznał się i wyjaśnił, że uderzenie to sprowokował Janowicz, ponieważ pierwszy rzucił się na niego z pięściami.

W czasie badania świadków wydarzył się ciekawy incydent.

Zatarg między młodzieńcami powstał na tle zazdrości o

miejscową piękność Jadwigę

Kajrysównę, która była na tyle sprytna, że każdego trzymała przy sobie mglistemi obietnicami. Adoratorzy nie wiedzieli, który z nich ma więcej szans i może dlatego zaczęli rywalizować pałkami w oczach Jadwigi K. Bójka bowiem wydarzyła się w jej obecności, podczas powrotu w wesołej zabawy tanecznej.

Bohaterka wydarzenia zeznawała przed sądem w charakterze świadka. Miała stwierdzić, kto pierwszy uderzył — oskarżony, czy pokrzywdzony. Sędzia uprzedził Jadwigę K. o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie i zapytał:

— Kto pierwszy uderzył.

Jadwiga K. milczała. Sędzia powtórzył pytanie. Dziewczyna jednak nie chciała pogrążać młodzieńca, dla którego

miała sentyment,

i jednocześnie nie chciała kłamać. Wreszcie powaga sądu zwyciężyła.

— Stakun uderzył pierwszy laską — powiedziała szeptem i zemdlała.

Sędzia skazał Stakuna na 6 miesięcy więzienia.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wpobliżu Jeleniej Góry na Śląsku wydarzyła się w niedzielę katastrofa samochodowa. Auto wiozące 54 członków obozu pracy wywróciło się na spadzistej jezdni. Zostały zabite 3 osoby a 30 ciężko rannych.

(—) W Chicago spłonęła dzielnica spichrzów. Pożar zniszczył około 100 budynków. Podczas akcji ratunkowej straciło życie 3 strażaków, zaś 37 zostało rannych.

(—) Według sofijskiego „Utra" przyszły parlament bułgarski będzie liczył 100 posłów, z których 75 będzie mianowanych, a 25 wybieranych przez korporacje. Dotychczas parlament liczył 274 posłów.

Według wiadomości z Sofji w Bułgarji zapanował już zupełny spokój.

(—) Na dzień dzisiejszy został zwołany do Filharmonji (g. 19) wielki wiec Pow. Bloku Wyborczego, na którym przemawiać będzie red. Stpiczyński z Warszawy.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy.

Trzynasta serja nagród

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Napad na dwu braci

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 maja. W dniu wczorajszym, około godziny 9-ej wieczorem przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Pabjanickiej zostali napadnięci przez kilku nieznanych sprawców dwaj bracia 30-letni St. Czajkowski, zamieszkały przy ulicy Łącznej 37, oraz 33-letni Franciszek Czajkowski, zam. przy ul. Radomskiej 19. Czajkowscy pobici przez napastników odnieśli ogólne obrażenia ciała. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Sprawcy zagadkowego napadu zbiegli bezkarnie.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Ogrodowej 60, w celach samobójczych napiła się kwasu solnego 17-letnia Anna Graczykówna. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan Graczykówny groźny. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

* * *

Na ulicy Gdańskiej spadł z roweru 26-letni Michał Haberman, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 9. Haberman upadł tak nieszczęśliwie, że poza, obrażeniami głowy oberwał sobie lewe ucho. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na szosie Zgierskiej spadła z wozu i uległa złamaniu lewej nogi 65-letnia Tekla Osmólska, zamieszkała przy ulicy Lutomierskiej 69. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Osmólską do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

W bójce przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Moniuszki odniósł ogólne obrażenia ciała 19-letni Zygmunt Feliniak, trykociarz, zamieszkały przy ulicy 28 p. Strzel. Kan. 43. Poszkodowanemu udzielono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej wieczorem na przedmieściu Łodzi wpobliżu Lublinka, znaleziono młodego mężczyznę leżącego w kałuży krwi. Przechodnie, którzy znaleźli okaleczonego zaalarmowali przechodzącego policjanta który przewiózł nieznajomego dorożką do XII komisarjatu policji.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u nieznajomego głęboką ranę kłutą klatki piersiowej, ranę ciętą dłoni, oraz okaleczenia głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy pobitego przewieziono do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

Rannym okazał się 20-letni Henryk Pawlaczek, magazynier, zamieszkały przy ulicy Piastowskiego 29. Stan Pawlaczka jest ciężki.

ŻYCIE PABJANIC.

Nieszczęśliwy wypadek w kościele

Niejaki Kałużka, stały mieszkaniec Pabjanic, człowiek w starszym wieku, przechodząc przez kościół pod wezwaniem N. M. P., na Nowem Mieście, pośliznął się na posadzce tak nieszczęśliwie, że upadł i złamał sobie nogę.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Miejskiego.

ZAPOMOGI POŚMIERTNE.

Na mocy ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o Ubezpieczeniach Społecznych, Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach wypłaca po zmarłych członkach ubezpieczonych tak zwane „zapomogi pośmiertne" w wysokości jednomiesięcznych zarobków robotniczych na rachunek Zakładu Emerytalnego Robotników. A więc, oprócz dawniej stosowanych dziś również obowiązujących zasiłków na wypadek śmierci ubezpieczonego, Ubezpieczalnia obowiązana jest wypłacać dodatkowo zapomogę pośmiertną. Zapomóg tych zostało już wypłacone kilkanaście.

Zapomogi otrzymuje rodzina pozostała po zmarłym.

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach organizuje w okresie lata kolonje letnie dla dzieci ubezpieczonych. Wysyłane będą partje po 50 dzieci w każdym miesiącu, poczynając od czerwca rb. do miejscowości Sokółka pod Kaliszem, oprócz tego partje po 10 dzieci wysyłane będą do Ciechocinka. Dzieci przeznaczone do wysłania na kolonje letnie kwalifikuje specjalna Komisja Lekarska Ubezpieczalni.

ZASŁABNIĘCIE.

Przy zbiegu ulic Zamkowej i Św. Jana upadł z wycieńczenia Abraham Paweł, zam. przy ul. Konopnickiej 35. Zawezwane pogotowie po udzieleniu wycieńczonemu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

KLUB OBYWATELSKI.

W lokalu Związku Legjonistów przy ul. Kościuszki 14 odbyło się zebranie informacyjne, poświęcone sprawie zorganizowania w Pabjanicach Klubu Obywatelskiego. Przy obecności około 30 zaproszonych zebranie zagaił dr. Witold Eichler, stwierdzając konieczność zorganizowania na terenie miasta Klubu Obywatelskiego, gdzie pracująca inteligencja znalazłaby miejsce

godziwej rozrywki,

oraz możność zbliżenia towarzyskiego i kulturalnego. Na przewodniczącego zebrania powołano dyr. Sokołowskiego Leszka i przystąpiono do dyskusji. W dyskusji zabierali kolejno głosy p. notarjusz Wallas, dyr. Sokołowski, Szefer, ks. Wagner i inni, uznając konieczność utworzenia tego rodzaju placówki towarzyskiej. W rezultacie powołany został Komitet Organizacyjny w skład którego weszli: pp. dr. W. Eichler, dyr. Sokołowski L., dyr. Goliński, dyr. Batucz i nacz. Warterski, który zajmie się zorganizowaniem klubu. z

ŻYCIE ZGIERZA.

Niepoprawni awanturnicy.

Bójka po wyroku.

Przed bóżnicą w Strykowie Wołek Srul, Gedale Gersztowie bracia, wszczęli bójkę z Rosentalem Wigdorem.

Srul i Gedale poczęli obrzucać Rosentala kamieniami a „Wołek", (który nie wie w którym miesiącu się urodził, mając jednak jak z trudnością zdołano ustalić, lat 19) dobył noża i zadał Rosentalowi

kilka ran ciętych

w głowę.

Na rozprawie sądowej, oskarżeni twierdzą, że Rosental miał być inicjatorem tej bójki. Posterunkowy P. P. spisujący protokół, i świadkowie zeznali inaczej.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Wołek Gerszt został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, a pozostałych braci, Srula i Gedale Gersztów z braku dowodów uniewinniono.

Awanturnicy zaraz po wydaniu wyroku opuścili salę rozpraw. Rosental Wigdor już na drodze wszczął bójkę.

Posterunkowy P. P. zlikwidował zajście i spisał protokół.

PROFANACJA GROBU.

Dębska Weronika i Skoneczny Wacław zostali przyłapani na gorącym uczynku zbeszczeszczenia grobu, należącego do rodziny Szela Marjanny i Olczak Zofji, przez wyrywanie krzaków pelargonji i hortensji. Dębska podawała stojącemu za płotem Skonecznemu, który kwiaty miał zamiar sprzedać w Łodzi.

Władze policyjne skierowały sprawę na drogę sądową.

Ciepło i skłonność do deszczu.

Łódź, 22 maja. W dniu dzisiejszym, o dzinie 8 rano termometr wykazywał 15 stopni powyżej zera.

W ciągu dnia wczorajszego najwyższa ciepłota wynosiła 19 stopni, najniższa 11.

Barometr wykazuje dziś ciśnienie 747,5 milimetra.

Wiatry zachodnie z szybkością do 10 metrów na sekundę.

W ciągu dnia pochmurno z przejaśnieniami.

Możliwy przelotny deszcz.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

SPORT.

Najpiękniejszy mecz Czerwonych.

Porażka drużyny berlińskiej.

Ł. K. S. sprawił w Zielone Święta zwolennikom piłkarstwa prawdziwą ucztę sportową. Sprowadzona do Łodzi berlińska „Minerwa" na dwa mecze zaprezentowała się okazale i godna była obejrzenia. Pierwszego dnia goście z łatwością pokonali Ł. T. S. G. 7:1, drugiego zaś ulegli Ł. K. S. 2:0, albowiem nie mogli przeciwstawić się energji i ambicji łodzian.

Krótkie sprawozdania przedstawiają się następująco:

MINERWA—Ł.T.S.G. 7:1.

Pierwszego dnia swego pobytu w Łodzi berlińska Minerwa rozegrała mecz z leaderem łódzkiej klasy A—ŁTSG, osiągając b. wysokie zwycięstwo w stosunku 7:1 (2:1). Berlińczycy w meczu tym zademonstrowali niezwykle wysoki poziom gry i poza pierwszemi minutami gry, byli od łodzian drużyną conajmniej o klasę lepszą.

Znakomicie wywiązała się piątka napastników gości groźna w strzałach i szybko orjentująca się; pozatem wyróżnił się środkowy pomocnik. W pierwszej połowie meczu Minerwa zdobyła dwie bramki ze strzałów Rowenskiego i Seiferta. Honorową bramkę dla ŁTSG. strzelił Królewiecki. W drugiej połowie Minerwa, mając nieustanną przewagę, zdobywa dalszych 5 bramek. Goście wystąpili z dwoma rezerwowymi, zaś w ŁTSG zamiast Pija i Hyli grali Voigt i Binecki. Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz. Publiczności przeszło 2 tysiące.

ŁKS. — MINERWA 2:0.

Drugiego dnia swego pobytu w Łodzi berlińska Minerwa rozegrała mecz z ligowym ŁKS-em, któremu uległa niespodziewanie 0:2. (0:1). Jest to sukces dla ŁKS-u niezwykle cenny, gdyż Minerwa należy do najlepszych drużyn berlińskich. Zwycięstwo ŁKS-u jest tem bardziej wartościowe, że było w zupełności zasłużone. Był to bodaj najlepszy mecz ŁKS-u w sezonie, przyczem cała drużyna wykazała spokój i opanowanie oraz wielką ambicję. Już w 4-ej minucie Szaniawski zdobył ostrym strzałem w róg pierwszą bramkę dla ŁKS-u, poczem gra toczy się ze zmienną przewagą.

ŁKS. ma jeszcze szereg doskonałych sytuacyj podbramkowych i w 26 min. strzela drugą bramkę, nieuznaną jednak przez sędziego. Po przerwie ŁKS. gra jeszcze lepiej i zdobywa w 42 min. drugą bramkę, ustalając wynik na 2:0. W ŁKS-ie wyróżnili się: Król, Herbstreich, a zwłaszcza Karaś. w obronie. W Minerwie dobrzy byli: środkowy pomocnik i prawy łącznik. Sędziował p. Kettig. Publiczności 3.500.

W przedmeczu ŁKS III pokonał IKP. w stosunku 7:4.

CO MÓWIĄ NIEMCY,

Po meczu zwróciliśmy się do technicznego kierownika Minerwy p. Wuttke z prośbą o wyraźnie swej opinji o rozegranych w obydwa dni spotkań, Pan Wuttke w ten sposób precyzuje swe zdanie:

„Pierwszego dnia byliśmy drużyną lepszą Mieliśmy słabszego przeciwnika i drużyna nasza była wypoczęta,

Drugiego dnia przeciwnik był silniejszy, My natomiast wystąpiliśmy z jednym rezerwowym zamiast Iwankowskiego I

Mimo to gra była zupełnie równorzędna, i tylko dzięki brakowi strzałów pod bramką przegraliśmy spotkanie z ŁKS-em,

W drużynie z pierwszego dnia najbardziej podobali mi się obaj skrzydłowi i obrona,

Drugiego dnia — najlepsza obrona o ładnym wykopie i bardzo dużą rutyną, Dobrzy —środkowy pomocnik, materjał na bardzo [illegible] zawodnika, prawy łącznik imponujący szybkością oraz obaj skrzydłowi ,

Sędzia meczu pierwszego dnia energiczny, zdecydowany i drobiazgowy, Panował całkowicie nad grą,

Natomiast w drugim dniu sędzia niezdecydowany, ulegający wpływom, dał się wyprowadzić z równowagi i dzięki temu nie panował nad zawodnikami ,

Z przyjęcia w Łodzi i ze wszystkiego — prócz dzisiejszego wyniku — jesteśmy bardzo zadowoleni.

Proszę nadmienić, że jeszcze raz chcielibyśmy rozegrać mecz z ŁKS-em, lecz z naszym asem Iwankowskim I, który został w pierwszym dniu kontuzjowany, no i... chcielibyśmy być wypoczęci.

— Z przyjemnością — odpowiadamy nie upoważnieni przez Czerwonych— zaproście Panowie ŁKS na rewanż do Berlina, chętnie jedyny łódzki klub ligowy zawita tam.

— Będziemy się starali — odpowiada z uśmiechem nasz rozmówca. — Przecież na meczu i rewanżu polega współżycie sportowe naszych krajów i klubów.

— A więc dowidzenia w Berlinie.

Mocna obrona i pomoc

robotniczej drużyny.

Ostatni mecz rundy wiosennej, rozegrany między Widzewem, a Union-Touring, zakończył się wysokiem zwycięstwem drużyny robotniczej, w stosunku 4:1 (1:1). Widzew grał b. dobrze (zwłaszcza obrona i pomoc) i miał znacznie więcej z gry. W Union-Touringu zawiódł głównie atak.

Początkowo Union-Touring zdobył prowadzenie przez Beckera, jednak do połowy Widzew wyrównuje ze strzału Uptasa. W drugiej połowie Widzew zyskuje przewagę i zdobywa dalsze trzy bramki przez Głowackiego, Uptasa I (główką) i Wróbla.

Sędziował p. Andrzejak. Przedmecz rezerw 3:1 dla Union-Touringu.

Międzynarodowy mecz na śliskiem boisku

Klęska polskich piłkarzy w Kopenhadze.

W Kopenhadze, rozegrany został w poniedziałek międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Danja, zakończony zwycięstwem Danji w stosunku 4:2.

Był to pierwszy nasz mecz z Danją. Wywołał on w Kopenhadze ogromne zainteresowanie i mimo niepewnej pogody zgromadził przeszło 20 tysięcy widzów.

W pierwszej połowie Polacy grali naogół gorzej od swego przeciwnika, zwłaszcza sporo błędów ma na swojem sumieniu obrona. Duńczycy, korzystając z tego, że nasza drużyna nie umiała się przystosować do śliskiego i mokrego boiska, zdobywa prowadzenie, a następnie podwyższają wynik do 2:0 na swoją korzyść.

Po przerwie Polacy mieli pewną przewagę, której owocem były dwie bramki, zdobyte przez Nawrota. Cała drużyna gra bardzo ładnie zarówno technicznie jak i taktycznie. Duńczykom udało się jednak zdobyć z wypadów dwie dalsze bramki i w ten sposób rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

Z naszej drużyny najlepsze wrażenie pozostawili Wilimowski, Martyna i Albański w bramce. Pozatem wyróżnić należy Nawrota, Włodarskiego i Matiasa.

Prawdopodobnie wynik byłby dla nas o wiele korzystniejszy, gdyby nie ciężkie warunki terenowe.

Publiczność przyjmowała Polaków bardzo serdecznie. Na meczu obecni byli m. in. poseł R. P. Sokolnicki i członkowie poselstwa.

Z Kopenhagi drużyna Polska udała się do Sztokholmu, gdzie walczyć będzie w najbliższą środę z reprezentacją Szwecji o puhar dyrektora Brodatego.

Wiosenne atrakcje na lotnisku.

Tłumy na „Święcie Legjonów".

Część wiosenna imprez Dnia Legjonów, która odbyła się wczoraj na lotnisku w Lublinku, dała widowisko piękne i okazałe. Już na godzinę przed rozpoczęciem imprez lotnisko zaległy wielotysięczne tłumy publiczności. W zlocie gwiaździstym wzięło udział około 30 samolotów z całej Polski, przyczem sensację wzbudziło przybycie mjr. Skarżyńskiego, którego wyniesiono z awionetki na rękach.

W zjeździe motocyklowym plakietowym startowało 46 zawodników. Zespołowo pierwsze miejsce zdobył ŁKM. przed ŻKM-em, Union-Touringiem i PTC. W biegu lekkoatletycznym startowało 42 zawodników, w tem 7 niestowarzyszonych. Zwyciężył bezkonkurencyjnie Kurpessa (Strzelec) w czasie 16.30 przed Jańczykiem (Zj.) 16.46, Szusterowskim (Zj.), Borowskim (SKS-miasto), Polakiem (ŁKS), Mundem (ŁKS), Sztelmachem (ŁKS.) Frankiem (Zj.), Starostą (Zjedn.), Deką (Geyer). Spośród niestowarzyszonych pierwszy przybiegł Rutkowski w czasie 17.22,8. Bieg odbył się na dystansie 5 klm., przyczem czas zwycięzcy ze względu na ciężką trasę jest b. dobry. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył KP. Zjednoczone przed ŁKS-em i Geyerem.

W wyścigu kolarskim (naprzełaj) na dystansie 30 klm. startowało 34 zawodników, zaś ukończyło wyścig 29-iu. Zwyciężył Lipiński (Skoda, Warszawa), w czasie 1.32,51.6 przed Boberem (Tramwajarz, W-wa) 1.32,51,7, Dąbrowskim (Tramwajarz, Warszawa), 1.32,51.8, Kołodziejczykiem (Resursa, Łódź), 1.33,55,6, Odartusem (ŁKS), Kacprzakiem (Resursa), Wójcikiem (Rapid), Stefańskim (Zj.), Dementowiczem (Wima), Rykheilem (Wima), Knulem (Bieg), Wieruckim (Bieg).

Pozatem odbył się chrzest samolotów Legun I i Legun II, ufundowanych ze składek mieszkańców województwa łódzkiego. Na imprezach byli obecni p. wojewoda Hauke-Nowak, gen. Małachowski oraz wielu przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz lekkoatletyczny ŁKS—WKS. zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w kategorji seniorów 53:30 i juniorów 28:20. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych, a specjalnie WKS.

(—) W Warszawie odbyły się szermiercze mistrzostwa Polski, w których wyróżnili się również młodzi szermierze łódzcy. We florecie pierwsze miejsce zajął Frydrych (Lwów) przed Banasiem (Poczt. P. W., Łódź), Paszkem (PKS—Katowice) i „Grotem" (ŁKS., Łódź). W szpadzie tytuł mistrza zdobył łodzianin Mirowski występujący w barwach (AZS Poznań) dalsze miejsca zajęli Paszke, Granc (Lwów) i Wodnicki (Kraków). W szabli mistrzem został kpt. Nycz (W-wa) przed kpt. Segdą, Szemplińskim, Dobrowolskim i Amałowiczem.

(—) W dniu wczorajszym odbył się na boisku WKS-u towarzyski mecz piłkarski między Hakoahem, a warszawską Gwiazdą. Po nieciekawym przebiegu, mecz zakończył się remisowo 1:1.

(—) Bawiąca podczas Zielonych świątek w Warszawie reprezentacja piłkarska Budapesztu, rozegrała pierwszego dnia tj. w niedzielę mecz z reprezentacją warszawskich klubów żydowskich, którą pokonała z łatwością 6:0 (5:0).

(—) W ciągu soboty i niedzieli został zakończony w Warszawie na kortach Legji mecz tennisowy Francja-Polska, który zakończył się ogólnem zwycięstwem Francji w stosunku 3:2.

Drużyna lekkoatletyczna poznańskiej Warty bawiła w czasie Zielonych Świątek na Śląsku, gdzie uległa Pogoni katowickiej — 47:70 i Stadjonowi Król. Huta 49,5:60.5

W dalszym ciągu turnieju tennisowego w Berlinie, Jędrzejowska uległa w półfinale Niemce Horn 11:9, 3:6, i 5:7. W grze podwójnej para Jędrzejowska — Stuck przegrała do Ryan—Horn, 1:6, 6:3 i 2:6 i w grze mieszanej Jędrzejowska — Vodicka ulegli parze Horn—Cramm 5:7, 1:6.

Wczorajszy mecz w Warszawie między osłabioną reprezentacją Budapesztu a repr. Warszawy, przyniósł nadspodziewane zwycięstwo Węgrom w stosunku 7:1 (3:0). — Warszawianie grali b. słabo i byli niemal bez przerwy w defensywie.

Bramki dla gości zdobyli: Szolti i Erc po 3,, Szikar 1. Honorową bramkę dla Warszawy strzelił Łysakowski. Widzów 5 tysięcy. Sędzia p. Walczak.

Na szlaku Nowy Sącz —Szczawnica odbyły się międzynarodowe mistrzostwa kajakowe Polski. W jedynkach zwyciężył Hradecki (Austrja). Czerny (Polska) zajął szóste miejsce. W kategorji pań zwyciężyła p. Kechner (Niemcy).

Mecz piłkarski rozegrany w Krakowie między Krakowem a Śląskiem, zakończył się zwycięstwem reprezentacji Krakowa opartej na drużynie Garbarni w stosunku — 2:0 (1:0).

W meczach o mistrzostwo klasy B w Łodzi,które odbyły się w czasie Zielonych Świątek w Łodzi Bar-Kochba pokonała Sztern 1:0 (0:0), Tur zwyciężył Sokół (Zgierz) 1:0 i IKP—Huragan 3:0. W tabeli prowadzi Sokół (Zgierz)

TABELA KLASY A.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1. Ł.T.S.G.	9	16	41: 9
2. Widzew	9	15	22: 9
3. Union - Touring	9	14	26:13
4. S. K. S.	9	12	21:16
5. W. K. S.	9	10	27:16
6. Hakoah	9	7	14:27
7. Ł. K. S. I b.	9	6	10:20
8. Wima	9	4	11:22
9. Makabi	9	4	7:22
10. K. K. S.	9	2	5:30

PRZYBŁĘDA"
w kinie „Roxy".

Wśród potężnych masywów Karpat Wschodnich zamieszkuje lud Huculski. Tworzy on światek zamknięty w sobie, w którym przetrwały wiekowe tradycje. Dziwne obyczaje, barwne stroje, surowe piękno natury czynią z Huculszczyzny najbardziej malowniczy i ciekawy, można rzec, egzotyczny zakątek Polski. Tam też dotarła ekspedycja filmowa i oto mamy przed sobą owoc jej pracy: film, który jednoczy w sobie żywą zajmującą akcję i barwną malowniczość tła

Najciekawszą stroną — i największą zaletą — „Przybłędy" jest folklor huculski: widoki, typy, obyczaje, stroje, pieśni, szkoda, że autentycznego folkloru jest stosunkowo niewiele: pokazano wprawdzie, jak Huculi bawią się na weselu, na jarmarku i w karczmie, ale tych motywów nie wyzyskano i nie pogłębiono artystycznie, kierując natomiast uwagę widzów w stronę fikcyjnych wydarzeń i fikcyjnych górali, odtwarzanych przez uczestników ekspedycji filmowej.

O ile w scenach masowych (wesele, jarmark, samosąd) warszawscy soliści toną w gromadzie i folklor daje złudzenie prawdy, o tyle w dialogach, mówionych literackim językiem i z intonacją często fałszywą, przebija zbyt widoczna maskarada.

WINSZUJEMY.

Jutro: Dezyderemu.
Wschód słońca 3,33
Zachód — 19 31
Długość dnia 15,58
Przybyło dnia 7,44
Tydzień 21.

ZABAWA OGRODOWA.

Łódź, 22 maja. Ruchliwe Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" koło Łódź — miasto dla zasilenia funduszów własnych urządza w dniu 24 czerwca r. b. w parku helenowskim wielką zabawę ogrodową. Komitet zabawowy przygotowuje szereg niespodzianek. Niezależnie od nich czynne będą łódki na stawie, strzelnice i t. p. Wieczorem park będzie oświetlony elektownemi lampionami, zaś nad stawem puszczane będą wielobarwne ognie bengalskie. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony zostanie na cele kulturalno oświatowe oraz na kolonje letnie Stowarzyszenia.

„BUNT W SZANGHAJU"
w „Muzie".

Bohater filmu, porucznik marynarki, zostaje zdegradowany i wydalony z wojska za samowolne zbombardowanie fortu komunistów, z którego padły strzały w stronę okrętu. Zdeklasowany oficer zrezygnowany i samotny szuka pocieszenia w kieliszku. W tym stanie depresji duchowej poznaje przypadkowo kobietę; okoliczności tego spotkania są niezwykłe. Właśnie bowiem w dzielnicy chińskiej trwa wiec komunistów. Jackson broni piękną dziewczynę przed atakiem Chińczyków.

Film ze standartowej serji wojenno-chińskiej. Tym razem chodzi o wojnę domową i zamieszki komunistyczne co zresztą jest tylko barwnem i ruchliwem tłem dla rzeczy głównej — historji miłosnej między córką amerykańskiego kupca, mieszkającego w Szanghaju, a zdegradowanym oficerem amerykańskiej marynarki.

Akcja płynie dość wartko, przeplatana scenami zbiorowemi i kameralnemi. Dobrze wypadł epizod z aresztowaniem komunistów i śmiercią młodego Chińczyka Sceny końcowe — oblężenie misji angielskiej i walka z Chińczykami — mają dużo ekspresji kinetycznej, ale są wadliwie zmontowane.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.
Program wycieczek w sezonie letnim.

3-VI — Grotniki — lasy łućmierskie, organizuje i prowadzi A Nalepiński.

10-VI — Skierniewice (zakłady Szk. Głównej Gosp. Wiejsk. „Zwierzyniec". Dom Sejmikowy i t. p. (Org. i pr. kierownik łódzkiej Stacji Ochrony Roślin dr. K. Strawiński.

28-VI — Spała i ewent. Tomaszów (fabryka sztucznego jedwabiu) Specjalny pociąg dla uczestników Słowiańskiego Zjazdu Gazowników i Wodociągowców. Org. i pr. J. Brzozowski

29-VI—1.VII — Bory tucholskie — org. K. Izydorczyk, pr. insp. leśny W. Jasiński.

15-VII — Ozorków — org. i pr. H. Kossakowska.

29-VII — Brzeziny — org. i pr. H. Kossakowska.

12-15. VIII — Beskidy Zach. — org. i pr. K Izydorczyk

9-IX — Park Ludowy, plantacje i szkółki miejskie przy szosie Konstantynowskiej, org i pr. J. Brzozowski.

Wycieczki dochodzą do skutku bez względu na pogodę Szczegóły są podawane przez radjo w poniedziałek o godz. 17,50 w środę piątek o godz. 11.50 oraz w „Echu".

„NOC DLA CIEBIE"
w „Grand-Kinie".

Fabrykant automatów ma piękną i płochą małżonkę oraz starego przyjaciela, towarzysza hulanek. Mąż z przyjacielem biedzą się nad organizacją wesołej, całonocnej eskapady w tajemnicy przed panią; ona zaś obmyśla miłe sam na sam z ujmującym sekretarzem ministra komunikacji i wpada na pomysł rzekomego wyjazdu do Pardubic razem z ciotką. Obie strony są zadowolone. Lecz w nocy rozeszła się wiadomość o katastrofie pociągu, którym rzekomo wyjechała żona fabrykanta. Nazajutrz pani wraca do domu, pokryta bandażami, opowiadając jękliwie o strasznej katastrofie.. której wcale nie było, bo w pogoni za sensacją jakieś brukowe pisemko pozwoliło sobie na mistyfikację. Katastrofa kolejowa omal nie staje się katastrofą małżeńską, ale wszystko kończy się pomyślnie.

Komedja muzyczna, przypominająca francuską, lekką komedję, ilustrowaną ładną muzyką i melodyjnemi piosenkami Tempo jest żywe i reżyserja doskonała. Pomysły może są niekoniecznie nowe, ale dobrze zastosowane.

Pobór rocznika 1913-go

Jutro, w środę, dnia 23 maja r. b. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 5 komisarjatu P.P na literę B, przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 7 komisarjatu na litery H, Ch, I, J K, L. Ł. N. przed komisją poborową Nr. 3 — poborowi rocznika 1812, zamieszkali na terenie 4 komisarjatu na litery od A do Ś włącznie przed komisją poborową na powiat łódzki, poborowi rocznika 1913 na litery od A do H włącznie, zamieszkali na terenie Zgierza.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rodzina.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Stawiski — król aferzystów.
Adria — Życie jest piękne.
Amor — Tradern - Horn.
Capitol — Królewski kochanek.
Casino — Sekretarka osobista wychodzi za mąż.
Corso — I Żona na jedną noc, II Dawid Golder
Czary — Wrogowie małżeństwa. II Romans księżniczki
Grand-Kino — Noc dla Ciebie.
Metro — Życie jest piękne.
Muza — Bunt w Szanghaju.
Kino Oświatowe — I. Buster nawarzył piwa. II. Uśmiech szczęścia.
Palace — Sprytna dziewczyna.
Przedwiośnie — Parada rezerwistów.
Rakieta — Świat należy do Ciebie.
Roxy — Przybłęda.
Słońce — I. Królowa podziemi. II. Buster nawarzył piwa.
Sztuka — Emma.

WYSTAWY.
I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy z uszkami, klops z kaszą i sałatą, budyń cytrynowy.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 100 dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Praca poszukiwaczy złota.

15 tysięcy tonn piasku dziennie

przepłókują wielkie przedsiębiorstwa.

Złoto, ów tak mało przydatny, a tak ceniony metal dobywa się przeważnie z piasku, w którym wśród miljonów ziarnek kwarcu znajduje się nieliczne

grudki żółtego metalu.

Piasek zawierający złoto znajduje się na całej powierzchni Ziemi, tylko w pewnych okolicach obfituje on więcej w złoto w innych zaś mniej. W dawnej starożytności dobywano złoto z piasku rzek Europy. Dziś zapasy te są już wyczerpane i poszukiwacze złota muszą wyprawiać się do puszcz Australji, do tropikalnych bagnisk archipelagu Malajskiego, muszą zapuszczać się w głąb kontynentu Afrykańskiego, w góry Kanady, muszą się wyprawiać w pagórkowatą krainę Kalifornji, narażać się na zabójcze mrozy Alaski i t. d.

Romantyka poszukiwaczy złota, tak pięknie opisywana przez Londona i innych ustępuje dziś coraz bardziej miejsca wielkiemu przemysłowi górniczemu, który prace swe opiera na czysto kupieckiej kalkulacji zysków i strat. Indywidualny poszukiwacz złota, który z patelnią w ręku przepłókiwał pracowicie piasek rzeczny szedł właściwie na los szczęścia. Podobnie jak na loterji mógł zdobyć wielką wygraną

lub stracić wszystko.

Tych szczęśliwców, którzy dorobili się na tej drodze majątku było niewielu.

Od roku 1492, a więc od czasów odkrycia Ameryki przez Kolumba zdołano wydobyć złota za przeszło 200 miljardów złotych.

Jednakże połowa z tego przypada na ostatnich lat 32. W ciągu tych kilkudziesięciu lat zaledwie wydobyto więc tyle złota, ile poprzednio przez cztery stulecia. W samym tylko roku 1933 wydobyto 718 miljonów kilogramów złota, przedstawiających wartość

przeszło 4 miljardów złotych.

To przyśpieszone tempo wydzierania Ziemi jej skarbów zawdzięczać należy temu właśnie, że w ostatnich czasach obok awanturniczych poszukiwaczy złota stanęli do pracy wielcy przemysłowcy, którzy prymitywne narzędzia eksploatacji złotego piasku zastąpili potężnemi maszynami i urządzeniami, wymagającemi znacznego kapitału.

Olbrzymie bagry zanurzają swe potężne czerpaki w głąb piasku zalegającego dna rzek i jezior, wydobywają go na pofierzchnię a odpowiednie pomysłona powierzchnię wybierają zeń złoto, zaś resztę wyrzucają na brzeg. Procedura wybierania ziarnek złota z piasku polega m. in. na tem. że piasek ten

przepuszcza się przez rtęć.

Rtęć rozpuszcza złoto, tworząc wraz z niem amalgan złota, który zostaje schwytany, a następnie przez destylacje z amalgamu tego otrzymuje się znowu czyste złoto. Jedno z takich wielkich przedsiębiorstw poszukujących złoto wydobyło w przeciągu kilku zaledwie lat 375 miljonów metrów kubicznych piasku, a więc o połowę więcej wynosiła ilość materjałów wykopanych przy budowie kanału panamskiego W przedsiębiorstwie tem przepłókiwano dziennie 15.000 tonn piasku. W porównaniu z tem niknie wydajność pracy pierwotnych poszukiwaczy, którzy dziennie przepłókiwali zaledwie 1 metr kubiczny piasku.

Mimo to w połowie XIX, stulecia niejeden poszukiwacz złota dorobił się potężnego majątku, gdy udało mu się szczęśliwie znaleźć miejsce, w którem przyroda nagromadziła obficie swe skarby. Największe szczęście zdaje się miał ten, któremu udało się w Chile wydobyć blok złota, który

ważył prawie 200 kg.

Dziś przeciętny dzienny zarobek poszukiwaczy złota jest bardzo skromny, przeciętnie wynosi on dolara dziennie.

PODSŁUCHANE.

PIŁKARZ.

— Czy to prawda, że brałeś udział w ostatnim meczu międzynarodowym?

— Tak. Nadałem piłkę do gry.

NAJTAŃSZA.

— Panie doktorze chciałbym przeprowadzić kurację, ale nie mogę wydać na to wiele pieniędzy.

— W takim razie niech pan przeprowadzi kurację głodową.

KALKULACJA.

Głąbek rozwiódł się ze swoją żoną i rzekł do spotkanego przyjaciela:

— To ciekawe, że rozwód kosztuje o wiele drożej, aniżeli ślub.

— Co więcej warte, za to trzeba drożej zapłacić, odparł przyjaciel.

Pachnące gazety.

Perfumowane farby drukarskie.

Świeży druk nie pachnie w sposób zachwycający. Nieraz gazeta, która dopiero co wyszła spod prasy drukarskiej wydziela przykry zapach podobny do karbolu. Pomysłowi Amerykanie, chcąc tej małej niedogodności zapobiec dodają do farby drukarskiej

substancyj pachnących,

aby zagłuszyć niemiły własny zapach czernidła. Nowość ta ma jednak podobno także złe strony, gdyż robotnicy drukarscy zajęci przy maszynach skarżą się przy tej innowacji często na ból głowy.

GDY ŻONA PRACUJE NA MĘŻA...

Bezpłatna służąca w domu.

Przed dr. Donau, radcą przy sądzie wiedeńskiej dzielnicy Favoriten, rozwodząca się para małżeńska zawarła niezwykłą umowę. Pracując oboje w zawodzie nauczycielskim, zobowiązali się, że — na wypadek, gdyby którekolwiek z nich utraciło posadę bez własnej winy — strona zarobkująca wypłaca bezrobotnej

30 proc. swoich dochodów.

Czyli wzajemny obowiązek alimentów. Ciekawa ilustracja dzisiejszych stosunków i prądów i dobitny argument, iż hasło przeciwników zarobkowej czy zawodowej pracy kobiecej: „Mężczyzna nie może być na utrzymaniu żony" wobec dzisiejszej rzeczywistości, a nawet i minionej, nie wytrzymuje krytyki.

Na utrzymaniu żony jest dzisiaj ogromna liczba bezrobotnych. W wielu rodzinach robotniczych kobieta jest jedyną zarobkującą i żywicielką rodziny. Pracując nad siły, z największym wysiłkiem broni całości swego domu, odżegnuje widmo nędzy.

Ani w przeszłości, ani dzisiaj, nikt nie odmawiał prawa do pracy wieśniaczce, pracując na roli narówni z mężem. Rok temu, na wystawie pracy kobiet w Berlinie, tablica statystyczna wykazała pracę jaką w przeciągu lat 30 wykonała pewna chłopka w Turyngji. Upiekła ona

23.400 bochenków chleba,

7.890 placków, ususzyła 29.850 kilo jarzyn i owoców, ugotowała 2.400 litrów konserw, utuczyła 1800 świń, 2880 kur, przesiedziała na targu 9.600 godzin, uszyła 694 ubrań, 132 koszule, zrobiła 224 pary skarpetek. A ileż jest jeszcze innych czynności wieśniaczki — przędzenie i tkanie, praca w ogrodzie, gospodarstwo mleczne.

W środowiskach inteligenckich kobieta wykształcona bywa najczęściej bezpłatną służącą, gotuje, pierze, szyje, robi na sprzedaż robótki, abażury, poduszki. I nikt jej prawa do tej pracy nie kwestjonuje

Przed wojną i dzisiaj zdarzały się liczne wypadki, że młody urzędnik, nie mogący utrzymać rodziny, żenił się z zamożną panną. Ilu młodych studentów zawdzięczało i zawdzięcza możność ukończenia studjów ofiarnej pracy żony, lub narzeczonej?

A jakie jest właściwie stanowisko książąt-małżonków? — męża królowej Wiktorji angielskiej, holenderskiej panującej Wilhelminy, albo księżnej Luksemburgu.

Teorja i praktyka sprawy utrzymywania męża przez żonę

ma dwa oblicza.

Najlepiej i najpiękniej jest, gdy wspólna praca i wspólny wysiłek idą na podtrzymanie ogniska domowego. Ale w smutnej rzeczywistości dzisiejszej, gdy czasem okoliczności zmuszają męża żyć przejściowo z pracy kobiety, nie powinno padać na niego odjum nierycerskości, a tem bardziej nie można wypadków tych używać jako argumentów do zwalczania prawa kobiety do

Pożyteczne larwy.

Robaki — lekarstwem na gangrenę.

Sensacyjne doświadczenia amerykańskiego chirurga.

W 1918 roku na zachodnim froncie pracował amerykański chirurg W. Bauer, przez ręce którego codziennie przewijało się

setki rannych.

Wśród tych ostatnich nieraz miały miejsce wypadki tak zwanej gazowej gangreny — straszliwej choroby, spowodowanej zanieczyszczeniem rany. Wówczas ciało pokrywa się zielonemi zgniłemi plamami tkanki stopniowo martwieją, pomimo powtórnej amputacji, i chory ginie, rozkładając się za życia. Pewnego dnia do szpitala polowego dostarczono żołnierza, zarażonego gangreną, który przez dwie doby pozostawał się bez pomocy sanitarnej.

Gdy doktór Bauer spojrzał na ranę spoczątku ogarnęło go przerażenie spowodu

kłębowiska robaków,

otaczających uszkodzony organ ciała, lecz później, przyglądając się uważniej, skonstatował, że w tem miejscu gdzie rana była pokryta falującą sie warstwa robaków, nie pozostało nawet śladu po chorej tkance. Chirurg dla celów doświadczalnych, postanowił pozostawić pacjenta w tem samem położeniu, jeszcze na 2 dni tem bardziej, że żołnierz nie miał nic do stracenia, będąc już w stanie agonji. Po tym terminie okazało się jednak, że umierający wyzdrowiał, gdyż wylęgłe w ranie robaki, należały do pasożytów tak zwanych „nekrofagów", pożerających tylko zamarłe komórki. Temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności żołnierz

zawdzięczał swoje uratowanie.

Powróciwszy do Ameryki, dr. Bauer zajął się poszukiwaniem larw, które mogłyby odegrać rolę sanitarjuszy w zarażonych gangreną ranach. Wreszcie zatrzymał się na południowo - amerykańskiej musze „lucilia serikata", larwy której, żywiąc się umarłemi tkankami, nie ruszając zupełnie

zdrowych cząstek ciała.

W 1932 roku francuski uczony Brent, profesor parazytologji paryskiego uniwersytetu, odwiedziwszy laboratorjum dr. Bauera, skonstatował kilka wypadków cudotwórczego ocalenia i przywiózł do Europy kilkadziesiąt jajek tej słynnej muchy.

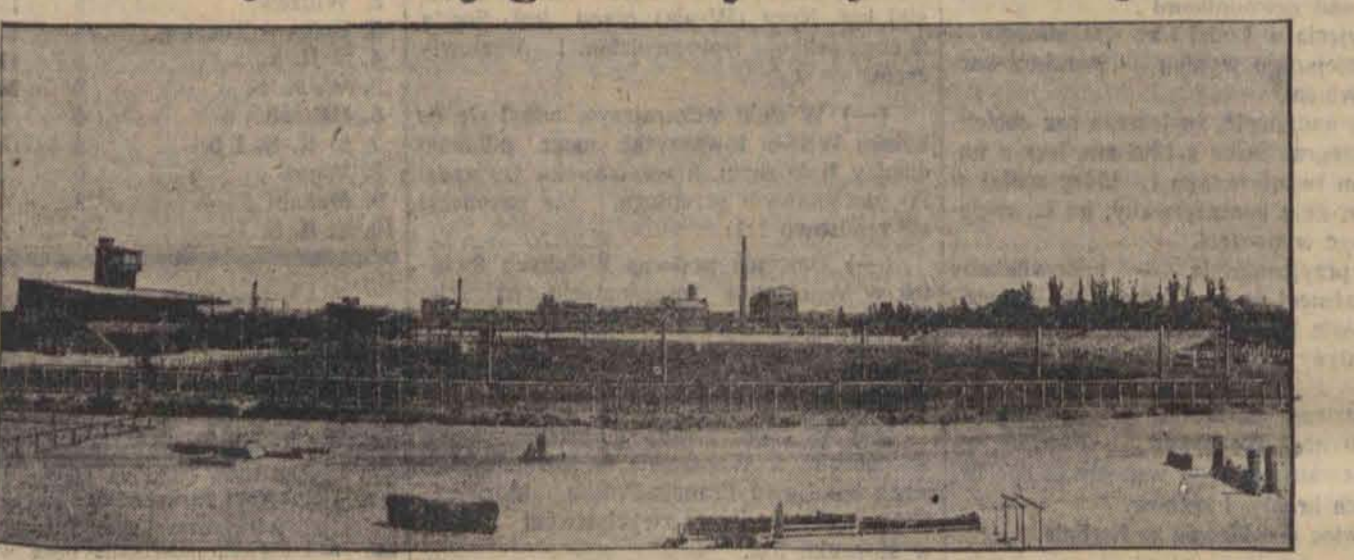
Profesor Lenorman w tych dniach miał we francuskiem stowarzyszeniu chirurgów wykład o rezultatach eksperymentów nad leczeniem gazowej gangreny. Między innymi, środek ten został zastosowany do beznadziejnego wypadku gangreny płuc, przez wypiłowanie kilku żeber.

Po dostaniu się do wnętrza, kilka tysięcy robaków skwapliwie rzuciło się na porażoną część płuc, i po 2 dobach z gangreny nie pozostało śladu.

W ten sposób medycyna wzbogaciła się ostatnio takim środkiem leczniczym, bez którego chorzy ginęli dotychczas, nie mając żadnego ratunku.

J. K.

Światowy turniej gimnastyczny w Budapeszcie.



Stadjon w Budapeszcie, gdzie w czasie 31 maja do 3 czerwca zostanie rozegrany światowy turniej gimnastyczny.

ROMAN ROM.

Znak niewoli we łbie rumaka.

Z pobytu w Casablance...

6

Na zwiedzanie „białego miasta" Casablanki zarezerwowaliśmy cały dzień. Niestrudzony p. Kawka wynajął kilka powozików z białemi daszkami, aby uchronić nas od palących promieni słońca. Ubrani najlżej,

w hełmach korkowych

na głowach ruszyliśmy na objazd tego dziwnego miasta. Ulice szerokie wykładane kostką. Ruch automobilowy jak w Paryżu. Dzielnica europejska utrzymana jest w stylu arabskim. Przedewszystkiem wpadają w oczy wspaniałe, z niebywałym przepychem urządzone witryny wielkich magazynów, przy których tkwią grupy Arabów podziwiających zamorskie śliczności.

Gdzie, jak gdzie, lecz w Casablance można stwierdzić na każdym niemal kroku, że Europa całkowicie pomieszała się z Afryką. Pokonani uznali zwycięzców, zwycięzcy pokonanych. Widomym znakiem ugody jest

prześliczny pomnik

„Braterstwa Narodów", francuskiego i marokańskiego, wzniesiony naprzeciwko monumentalnego Pałacu Sprawiedliwości.

Pomnik przedstawia dwu jeźdźców: Francuza w hełmie na głowie i Marokańczyka, ściskających sobie dłonie. Zdawałoby się, że ani jeden, ani drugi wojownik

nie uważa siebie za pokonanego,

że obaj są zwycięzcami. Spostrzegawczemu jednak obserwatorowi odrazu rzuci się w oczy opuszczony łeb konia arabskiego, jakgdyby na znak wiernopoddańczego hołdu.

Twórca pomnika sprytnie wybrnął z ciężkiego zadania. Nie obrażając uczuć patrjotycznych Marokańczyków znak ich niewoli umieścił

w łbie końskim,

Podejrzliwym Arabom nie wpada to w oczy tak szybko, jak Europejczykom.

Dzielnica europejska w Casablance pocięta jest szerokiemi alejami, po obu stronach rosną piękne rozłożyste palmy.

Pod palmami białe ławki dla Arabów, aby w swem lenistwie nie sarkali na brak wygód. Tu chętnie uciekają z wąskich „soukhi", by w poświacie dziwacznego księżyca pogawędzić o troskach i uciechach życia.

W Casablance znajduje się również pałac sułtański otoczony olbrzymiemi ogrodami. Gdy sułtana znudzi Rabat, obecna stolica Marokka, każe pakować manatki i z całą świtą i haremem

ucieka do Casablanki

na fety i uroczystości. Właściciele wytwornych magazynów europejskich zacierają wówczas ręce z radości. Przyjazd sułtana, to pełnia sezonu, wzmożony ruch w sklepach.

Na całym świecie nie znajdziesz wdzięczniejszego klienta od marokańczyka z pałacu sułtańskiego, który ma i pieniądz w kieszeni i nieograniczony ciąg do zakupów.

Chociaż nasze panie z „Kościuszki" również

nie grzeszą powściągliwością.

Nie dziwota... W sklepach arabskich i europejskich tyle jest pięknych i tanich rzeczy, że tylko kupować. Nie pomogły żadne perswazje, nawet straszenie gdyńskimi urzędnikami celnymi. Panie poprostu wpadły w szał kupowania bajecznie tanich kimon japońskich, ręcznej roboty pierścieni, bransolet i innych świecidełek, za które w Polsce

płaci się dużo drożej,

niż w Casablance. Na szczęście znalazł się człowiek, który wrócił paniom pełną przytomność i odciągnął je od lad sklepowych.

Był nim członek Polonji casablańskiej p. Goworowski farmaceuta i właściciel apteki, który zaprosił nas do swego mieszkania na świetną malagę, ciasto i owoce. Objadłem się ananasem jak nigdy...

Ledwo zdążyliśmy zjeść kolację na okręcie, a już niewyczerpany w pomysłach p.



Nosiwoda z Casablanki.

Kawka proponuje nam wypad do zacisznej knajpki podmiejskiej na dobre winko.

Ha trudno... Pojechaliśmy.... Przy szumie Atlantyku (restauracja nadbrzeżna) dowiedziałem się niezbyt wesołych historyj o życiu Polonji casablańskiej. Stosunki naprawia jak może attache konsulatu polskiego, energiczny p. Radziwanowski, który zapewniał mnie przed odjazdem „Kościuszki" na Wyspy Kanaryjskie, że kolonję polską w Casablance postawi na poziomie kolonji emigrantów rosyjskich, która poszczycić się może

własnym gmachem.

Na bale kolonji rosyjskiej przybywa zawsze sam rezydent Francji. Polonja casablańska złożona z biedaków walczy z trudnościami życiowemi, które hamują jej rozwój organizacyjny.

— Panie redaktorze — zwraca się do mnie p. Kawka w pewnej chwili — błagam pana o jedno. Po powrocie do kraju proszę poinformować rodaków, że gdzieś w Casablance są również Polacy, których rozpiera

tęsknota za Ojczyzną.

Jako wiceprezes Bibljoteki Polskiej proszę rodaków o szczyptę drukowanego słowa polskiego dla nas pod postacią książek i czasopism. Przyjmiemy z rozrzewnieniem najskromniejszą paczuszkę z kraju, a nazwisko ofiarodawcy zapiszemy złotemi zgłoskami w księdze pamiątkowej. Podaje adres: Bibliotheque Polonaise. Rue d'Aviation Francaise 186. Casablanca Le Maroc. Jestem przekonany, że adres ten wytnie niejeden Polak i wygrzebie stare, zapomniane książki dla naszej bibljoteki. Będziemy tu w Casablance pożerali je oczyma.

— — — — — —

„Kościuszko" odpłynął z Casablanki nazajutrz o godzinie 5-ej popołudniu przy poryku wszystkich okrętów stojących w porcie i wiwatach Polonji casablańskiej, która jak jeden mąż przybyła na wybrzeże, aby

pożegnać polski okręt.

Nigdy ne zapomnę tej wzruszającej chwili. Przy dźwiękach „Marsyljanki" i „Mazurka Dąbrowskiego" nasz okręt powoli oddalał się od brzegu. Minąwszy falochrony ruszył pełną parą do Las Palmas na Wyspy Kanaryjskie.

Choć gong wzywał na kolację, długo jeszcze stałem na pokładzie wpatrzony w zanikające w oddali kontury dźwigów portowych...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 186 (dawniej Kazela 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski